Zanim poszłam do Słowaka dużo słyszałam o wyjazdach organizowanych przez szkołę. Pierwszym, na jaki się wybrałam był XVII Rajd Słowaka. Było to niesamowite przeżycie. Oczywiście przerażająca była godzina zbiórki, no ale cóż, nie można się negatywnie nastawiać. Trasa była trudna, tego nie da się ukryć. Meta była na Równicy, a nasza grupa wychodziła z Wisły Dziechcinki. Góry w okolicy Wisły znam jak własną kieszeń. Do tego wszystkiego nie lubię chodzić po górach. Droga była długa, ciężka i męcząca. Niestety przewodnicy też pozostawiali wiele do życzenia. Wiadomo jednak, że dojście na metę sprawia ogromną radość. Widoki były piękne, a ileż radości sprawiło oglądanie programów artystycznych przygotowanych przez poszczególne klasy. Czasem to można młodzieży pozazdrościć inwencji twórczej.

Szkoda, że w tym roku nie udało mi się pojechać. To wspaniałe przeżycie, przeżywanie wspólnego wysiłku i wspólna radość ze zdobytego szczytu. Strasznie Wam zazdroszczę, że możecie się tak wspaniale bawić. Wykorzystajcie to dobrze!